VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 141)**

z dnia 25 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 141)

25 czerwca 2014 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, kontynuowała:

– rozpatrzenie „Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2013 roku" wraz z Aneksem pt. Media publiczne oraz „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2013 roku" (druk nr 2306).

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Juliusz Braun** prezes zarządu Telewizji Polskiej SA wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. W porządku dziennym mamy kontynuację rozpatrzenia „Sprawozdania KRRiT z działalności w 2013 roku" wraz z Aneksem pt. Media publiczne oraz „Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2013 roku". Witam serdecznie pana przewodniczącego Jana Dworaka i dość bogaty skład KRRiT. Witam także pana ministra Grabosia, pana ministra Rogowskiego. Widzę tutaj dyrektorów departamentów. Witam również pana prezesa Juliusza Brauna.

Poprzednie posiedzenie przerwaliśmy w momencie, gdy po dyskusji na temat samej KRRiT, dyskusji, która zresztą koncentrowała się głównie wokół procesu koncesyjnego, perspektyw i strategii, pojawiły się dwa bardzo ważne wątki i pytania dotyczące telewizji publicznej. Pierwsza kwestia to była kwestia przeprowadzonego w tej chwili outsourcingu dotyczącego dziennikarzy zatrudnionych do tej pory w takich czy innych formach w telewizji publicznej. Druga kwestia odnosi się bezpośrednio do oferty programowej w kontekście bezstronności telewizji publicznej. Padły tu dość szokujące dane – i byłoby dobrze, gdyby cała Komisja mogła je zweryfikować – o udziale na antenie poszczególnych partii, przedstawicieli poszczególnych partii politycznych. Zdaniem posłów podnoszących ten temat były tam dysproporcje 3:1 czy nawet jeszcze jakieś bardziej szokujące.

Zgodnie z zobowiązaniem poprosiłam pana prezesa, by odpowiedział na te wątpliwości czy pytania posłów Komisji. Wtedy jak gdyby będziemy mogli zakończyć procedurę rozpatrywania sprawozdania i podjąć stosowną uchwałę, by na następnym posiedzeniu Sejmu sprawozdanie było przedmiotem debaty na posiedzeniu plenarnym.

Na zakończenie tego słowa wstępnego witam w Komisji nowego kolegę. To szczególna procedura, bo kolega jest nowy w samym Sejmie, jak i w Komisji. Witam pana posła Michała Stuligrosza, który powrócił do ław sejmowych i oczywiście do Komisji, w której – jak pamiętam i chyba pamiętamy nawet także z panem prezesem Braunem – uprzednio pracował.

Bardzo proszę, panie prezesie, są dwie kwestie. Myślę, że zaczniemy od sytuacji dziennikarzy, bo w dalszym ciągu budzi to wiele emocji, więc gdyby pan mógł nakreślić, jak wygląda ta operacja.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Szukam prezentacji do następnego punktu, ale zaraz to znajdę. Jeśli chodzi o kwestię outsourcingu, to tak już miałem okazję to prezentować na posiedzeniu Komisji na wcześniejszym etapie, procedura toczy się zgodnie z zaplanowanym harmonogramem. Z dniem 1 lipca wybrane 4 funkcje są przeniesione poza strukturę formalną TVP. Używając języka formalnego i biurokratycznego przypomnę, że są to usługi w zakresie dziennikarstwa, montażu, charakteryzacji i grafiki. Łącznie objęło to, jeśli chodzi o etatowych na dziś pracowników TVP, dokładnie 411 osób.

W tej chwili odbyły się spotkania z zainteresowanymi pracownikami zarówno w Warszawie, jak i w oddziałach. Odbyły się również szkolenia dla osób, które będą się zajmować koordynacją. Wszystko przebiega zgodnie z przyjętym harmonogramem. Oczywiście towarzyszą temu pewne niepokoje, emocje, co jest zrozumiałe w przypadku osób, które długo były przyzwyczajone do pracy na etacie w telewizji i muszą się znaleźć w nowych realiach. Odpowiadaliśmy na dziesiątki, właściwie setki pytań. Pani dyrektor przygotowywała odpowiedzi zarówno indywidualne, jak i zbiorcze dla różnych związków zawodowych poczynając od bardzo ogólnych kwestii związanych z zatrudnieniem. Przypomnę, że osoby przechodzące do wyłonionej w przetargu firmy LeasingTeam zachowują dotychczasowe uprawnienia pracownicze, tzn. warunki zatrudnienia. Jeśli ktoś do tej pory był zatrudniony na umowie na czas nieokreślony, to nadal jest zatrudniony na umowie na czas nieokreślony w firmie LeasingTeam. Jeśli ktoś jest lub w najbliższym czasie wchodzi w wiek ochrony przedemerytalnej, to nadal zachowuje odpowiednie uprawnienia. To jest jakby jeden blok problemów, który był tam analizowany.

Były też bardzo szczegółowe pytania, np. jak będzie wyglądać wizytówka, jak będzie z miejscem na parkingu na Woronicza i na wszystko staraliśmy się odpowiedzieć. Jak się okazuje, miejsce na parkingu było akurat bardzo istotne dla charakteryzatorek, bo mają ciężkie walizeczki ze sprzętem do makijażu, więc było dla nich istotne, żeby w tej nowej formule miały zagwarantowane, że mogą wjechać na parking i stanąć możliwie blisko wejścia. To takie ludzkie drobne sprawy i na to wszystko staraliśmy się wyczerpująco odpowiedzieć. Myślę, że tyle, bo co do samej formuły, to chyba nie ma sensu w tej chwili powtarzać.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, zresztą chyba nie ja jedna na tej sali znam bardziej szczegółowo tę sytuację, ponieważ pan prezes przedstawił to w innym miejscu. Oczywiście na pewno będą jakieś pytania uzupełniające. Z punktu widzenia tego ogólnego rysu, bo pan mówi o 411 dziennikarzach, myślę, że trzeba to odnieść do stopnia czy poziomu zatrudnienia dziennikarzy i charakteru zatrudnienia w telewizji dziennikarzy teraz, do 1 lipca i do tego, kto zostanie i jak zostanie. Jeżeli ci będą w tej zewnętrznej firmie, to jacy dziennikarze zostaną i czy zostaną, bo było tutaj takie podejrzenie, że w ogóle nie będzie tam dziennikarzy. To takie bardzo ogólne pytanie tylko dla uzupełnienia pana też wstępnego przedstawienia miejsca, w którym jesteśmy. Myślę, że to jest dość istotna informacja. Jak pan prezes odpowie, to widziałam, że pani poseł Bubula chciała zadać pytanie.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pani Grodzka pierwsza.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przepraszam, dobrze. Drogi przewodniczący mi pomaga.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Pani dyrektor jest najbardziej na bieżąco, bo do wczoraj wieczorem prowadziła kolejne spotkania.

Dyrektor Biura Zarządzania Kapitałem Ludzkim w Telewizji Polskiej SA Ewa Ger:

Szanowana pani przewodnicząca, szanowne prezydium, szanowni państwo posłowie. W tej chwili sytuacja wygląda następująco. 411 osób to nie jest 411 dziennikarzy, ponieważ w tej grupie jest też 116 montażystów oraz grupa kilkunastu charakteryzatorów i grupa kilkunastu grafików komputerowych. W związku tym połowę tej grupy, która

będzie podlegała restrukturyzacji, czyli przeniesieniu do firmy zewnętrznej, stanowi grupa dziennikarzy.

Dzisiaj w TVP zatrudnionych jest na etatach 650 dziennikarzy. Jak państwo widzą, z tej grupy, która jest przenoszona, nadal na etatach pozostanie około 350 osób – między 315 a 350. To wszystko zależy od tego, jak traktujemy stanowisko dziennikarskie. Jeśli mówimy o kierowniczych stanowiskach dziennikarskich, które u nas są stanowiskami dziennikarskimi, to oczywiście jest to więcej, czyli około 350 osób. Zatem nie jest tak, że po tej restrukturyzacji TVP nie będzie miała dziennikarzy.

Precedensowe w tym projekcie jest to, że w zasadzie myślimy o tym outsourcingu jako o wydzieleniu funkcji, a nie o wydzieleniu konkretnej struktury. To budziło największe wątpliwości, ponieważ najczęściej art. 23^1 Kodeksu pracy dotyczy przejścia części zakładu pracy w sensie strukturalnym, czyli najczęściej jest to wydzielenie konkretnej jednostki organizacyjnej. W tej restrukturyzacji popatrzyliśmy na telewizję w strukturze poziomej, tzn. podzieliliśmy TVP na pewne funkcje poprzedzając to oczywiście wszelkimi analizami funkcjonalności TVP po przeprowadzeniu tej restrukturyzacji i funkcję wykonawczą wydzieliliśmy na zewnątrz. W związku z tym podział dziennikarski, który w tej chwili funkcjonuje, to, dlaczego część dziennikarzy wychodzi do firmy zewnętrznej a część pozostaje, wynika właśnie z podziału tych funkcji. Pragnę wszystkich państwa uspokoić, TVP nadal będzie miała ponad 300 dziennikarzy na etatach.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Grodzka i potem pani poseł Bubula.

Poseł Anna Grodzka (TR):

Szanowna Komisjo, ja osobiście mam bardzo poważne wątpliwości co do tego, w jaki sposób będzie funkcjonowała tak zorganizowana struktura organizacyjna.

Znaczną wartością każdej instytucji, która ma jednak charakter twórczy czy jednak kreatywny w zakresie sposobu przekazywania i treści, które są przekazywane społeczeństwu, jest pewna niezależność twórców, a dziennikarze są twórcami. W związku z tym w moim przekonaniu ta struktura będzie uzyskiwała cechy coraz bardziej hierarchiczne, coraz bardziej podatne na manipulacje, na wpływ kierownictwa. To jest działanie, które jest dopuszczalne w firmach o charakterze produkcyjnym, w korporacjach, które mają zupełnie inny cel, natomiast w moim przekonaniu nie jest dopuszczalne, jeżeli chodzi o taką instytucję, jaką jest TVP.

W moim przekonaniu istnieje poważne zagrożenie, że niezależność przekazu telewizyjnego czy poziom debaty, która będzie prowadzona przez tak uformowaną nową firmę, bo to jest nowe uformowanie firmy, będzie zaniżony i coraz bardziej będzie zagrożony różnymi wpływami, którym będzie mógł podlegać w tej konwencji, w jakiej funkcjonuje TVP, która jednak już nie jest telewizją publiczną czy jest nią w bardzo słabym zakresie. Po prostu będzie to się przekładało na program. To jest pierwsza sprawa.

Druga kwestia. Byłam świadkiem, w jaki sposób przez firmę LeasingTeam są traktowani ludzie, którzy trafili do tej grupy osób zwalnianych. Nie wiem, czy pan prezes ma świadomość, jak to się obywa, w każdym razie powinien mieć. Na zebranie tych pracowników była przygotowana salka nie większa niż ta, w której się znajdujemy i ci wszyscy ludzie zostali do niej zaproszeni. Salka bez nagłośnienia, bez klimatyzacji. Ludzie stali na korytarzu. Po prostu wrażenie, jakie robicie przy okazji tych przemian, jest fatalne i myślę, że to wrażenie jest symboliczne. Po prostu ci ludzie zostali potraktowani, tak jak pan prezes powiedział, że byli długo na etatach, a teraz muszą się znaleźć w nowych realiach. Jeśli to są nowe realia, jakie państwo szykują tym ludziom, to naprawdę jestem zbulwersowana. To na razie tyle, choć myślę, że jeszcze się wypowiem.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście to jest bardziej opinia niż jakieś pytanie.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Rzeczywiście pani poseł pojawiła się na jednym z organizowanych zebrań. Spotkanie, które odbywało się na placu Powstańców w TAI, było adresowane do pracowników tej agencji. Odbywało się w najtrudniejszych warunkach, bo rzeczywiście na placu

Powstańców nie ma klimatyzacji, sale są małe, natomiast na spotkanie przyszło bardzo wiele osób, nie tylko tych, które były bezpośrednio zainteresowane. Pani poseł była na początku. Jak pani poseł wyszła, z tego co wiem, to właśnie już udało się jakoś nad tym zapanować. Zaskoczeniem była liczba osób. Na tym spotkaniu pojawili się także działacze związkowi, którzy już byli na poprzednich 3 zebraniach. Zadawali te same pytania na kolejnym, czwartym już zebraniu i otrzymali odpowiedź, natomiast organizacyjnie początek tego spotkania rzeczywiście był nie najlepszy, ale nie chciałbym, żeby to rzutowało na całość oceny całego procesu. Wiele pozostałych spotkań odbywało się w znacznie lepszych warunkach.

Jeśli chodzi o całą koncepcję, to tutaj po prostu różnimy się w opiniach. Szanuję opinię pani przewodniczącej, ale przypomnę, że od chwili rozpoczęcia pracy to jest już 1,5 roku. Od chwili ogłoszenia pierwszego przetargu minął rok, więc bardzo staraliśmy się wszystko precyzyjnie ustalać i wyjaśniać wszystkie wątpliwości. Wszystkie organy spółki: zarząd, rada nadzorcza, walne zgromadzenie były szczegółowo informowane. Przekazywaliśmy również informacje na posiedzeniu komisji sejmowej. Była także informowana KRRiT i wszystkie zainteresowane ministerstwa, czyli ministerstwo kultury, ministerstwo skarbu i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Mam głębokie przekonanie, że to, co się dzieje w związku z tzw. outsourcingiem, jest próbą demontażu instytucji pt. TVP i ostatecznym pozbawieniem resztek niezależności dziennikarskiej, dlatego że nie jest tajemnicą, że człowiek zatrudniony w warunkach niepewności, który jest zagrożony tym, że za chwilę straci pracę, kontrakt, jak by to państwo chcieli nazwać, to będzie człowiek bardziej posłuszny i taki, który będzie spełniał wszelkie dyrektywy polityczne czy rozmaite inne korporacyjne, które się gdzieś tam pojawią.

W związku z tym przedstawianie nam tego rozwiązania jako rozwiązania nowoczesnego czy dobrego dla firmy wydaje mi się zwykłym mydleniem oczu. To jest taka troszkę wojna na przetrzymanie. Pan prezes od 1,5 roku wszystkim udowadnia, że dobrze czyni, natomiast właśnie „karawana jedzie dalej" i jest coraz mniej pewności wśród środowiska dziennikarskiego.

Przypominam sobie wielokrotne deklaracje obecnego zarządu TVP o tym, że TVP chce zejść z błędnej drogi zaszczepionej gdzieś w latach 90. kolejnego wyprowadzania produkcji telewizyjnej z mediów publicznych na zewnątrz i prywatyzowania produkcji telewizyjnej właśnie na rzecz wzmacniania instytucji i przywracania funkcji twórczych, produkcyjnych, kreatywnych do struktury TVP. Sądziłam, że po tych deklaracjach pójdzie wręcz działanie odwrotne, tzn. odejście od takiej rabunkowej gospodarki organizacyjnej, jaką jest wypychanie tych wszystkich funkcji do współpracowników rozmaitego szczebla i do firm zewnętrznych, a przygarnianie najcenniejszych ludzi do telewizji.

Na całym świecie obserwuje się zjawisko właśnie bardzo trwałego związania, zwłaszcza dziennikarzy, z firmami pt. media publiczne. Są ludzie, którzy będąc głęboko w wieku emerytalnym jeszcze są tymi z angielska nazywanymi anchorami, czyli kotwicami, prowadzącymi programy, przygotowującymi te programy, bo przecież praca dziennikarska na tzw. zapleczu, czyli związana z odpowiedzialnością redakcyjną za całość programu, to jest praca niesłychanie odpowiedzialna i raczej przytrzymuje się ludzi najcenniejszych niż wypycha na zewnątrz. W TVP jest dokładnie odwrotnie w stosunku do firm medialnych, które funkcjonują na świecie.

Co więcej, jest odwrotnie do wszystkich najnowocześniejszych tendencji w zarządzaniu. Outsourcing, proszę państwa, można tu użyć francuskiego słowa, jest passé, jeśli w jednym zdaniu można użyć słowa angielskiego i francuskiego. To jest, proszę państwa, coś, od czego odchodzi się w zarządzaniu, dlatego że to oznacza dużo większą niepewność w zarządzaniu i konieczność kontrolowania firmy, którą się wynajęło do tego, żeby wynajmowała własnych pracowników. Dodatkowe zarządcze zewnętrzne koszty są o wiele większe niż po prostu posiadanie ludzi na etatach.

Jeśli obserwuję z takim wielkim uporem te działania od tak długiego czasu, mimo rażących niepowodzeń w przeszłości, konfliktów z pracownikami i nawet próby strajku, to oznacza, że tak naprawdę celem ostatecznym jest po prostu demontaż tej firmy i tak trzeba to skonstatować. Nie ma na to zgody. Z wszelkich możliwych racjonalnych względów uważam, że pan prezes popełnia ogromny błąd, o ile nie celowo działa na niekorzyść firmy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. To także jest opinia. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać panu prezesowi jakieś pytanie w tej sprawie, w tym temacie? Mamy jeszcze drugi temat, więc bardzo proszę, żebyśmy tutaj nie przeprowadzali zbyt szczegółowej analizy. Bardzo proszę – pan poseł Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, czy wzorował się pan na jakiejś innej firmie, na jakiejś telewizji publicznej w Europie, gdzie przeprowadzono podobny proces? Czy w ogóle są w Europie takie telewizje publiczne, gdzie przeprowadzono taki outsourcing na tak dużą skalę? Jakie skutki finansowe w tym roku będzie miało wyprowadzenie tych pracowników na zewnątrz? Mam tu na myśli m.in. odprawy.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Nie ma odpraw, bo my nikogo nie zwalniamy. Właśnie cała ta operacja na tym polega, że nikogo nie zwalniamy. W związku z tym pracownicy zachowują uprawnienia.

Jeśli chodzi o rozwiązania obowiązujące w europejskich mediach publicznych, to oczywiście analizowaliśmy to na różne sposoby. Rozwiązania są różne. Dzięki temu procesowi zachowujemy pełną kontrolę nad produkcją przede wszystkim w obszarze informacji, bo nie zlecamy wyprodukowania audycji. To jest zupełnie co innego. Pełna kontrola nad produkcją audycji pozostaje w telewizji. My zlecamy pełnienie pewnych usług związanych z produkcją audycji. To jest dość istotne rozróżnienie.

Jeśli chodzi o koncepcję funkcjonowania mediów publicznych, to jest ona bardzo różna. Jeden program telewizji publicznej francuskiej, jak państwo zapewne wiedzą, w ogóle nie ma żadnej produkcji własnej, wyłącznie produkcję zewnętrzną. Taki przyjęto model. Jeden program telewizji publicznej francuskiej ma taki model, że w ogóle nie ma produkcji. Jeśli chodzi o BBC, to miesiąc temu ogłoszono program ograniczenia zatrudnienia. Jeszcze dokładnie nie wiadomo, ale jak opublikowano, BBC zwalnia między 500 a 700 dziennikarzy ze względu na konieczność ograniczenia zatrudnienia.

Jednocześnie trzeba powiedzieć, że rzeczywiście TVP musi poszukiwać rozwiązań czasami w świecie nie znanych, ponieważ jej system finansowania również jest w świecie nie znany, tzn. jeśli chodzi o fundament, nie jest oparty na finansowaniu publicznym. To jest jedyna taka telewizja, dlatego są trudne wszelkie porównania dotyczące skali wynagrodzeń, skali zatrudnienia, jakby trudno to porównywać.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Jedno pytanie. Wspominali państwo, że zwalniacie dziennikarzy, charakteryzatorów, montażystów. Czy te zwolnienia dotyczyły również administracji?

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Powtórzę jeszcze raz. Nie zwalniamy. Osoby, które są zatrudnione na czas nieokreślony, w nowym przedsiębiorstwie nadal pozostają zatrudnione na czas nieokreślony. To była ta zasadniczo odmienna decyzja niż decyzje podejmowane do tej pory przez różne kolejne zarządy, które koncentrowały się na pomyśle zwolnień grupowych. Śledząc sytuację państwo wiedzą, że związki zawodowe publicznie nas zachęcały do zwolnień grupowych. Zachęcały nas do zwolnień grupowych, ponieważ – to jest już moja opinia – w sytuacji zwolnień grupowych działacze związków zawodowych są chronieni przed zwolnieniem. W tej chwili mamy 24 związki zawodowe, dużą grupę osób, która jest negocjatorami w sporze zbiorowym oraz grupę osób, która jest chroniona ze względu na wejście w tzw.

wiek chroniony. Jest to około 500 osób na 3500 zatrudnionych. Nie mogliśmy też doprowadzić do tego, że nieuchronne zwolnienia związane z koniecznością ograniczenia kosztów będą dotyczyć wyłącznie ludzi młodych, aktywnych zawodowo, bo w pewnym momencie tylko tacy by zostawali jako te osoby, które potencjalnie można by zwolnić – według teoretycznego modelu kogo można by zwolnić, kogoś, kto jeszcze nie wszedł w wiek przedemerytalny, nie jest zaangażowany w pracę związków zawodowych w różnej formie. Te osoby nadal są zatrudnione w firmie.

Administracja. W ostatnim czasie administracja była ograniczana. Pani dyrektor może to powie, bardzo proszę.

Dyrektor biura w TVP SA Ewa Ger:

Może odpowiem na to pytanie w szczegółach. Proces zwolnień w TVP trwa już od 3-4 lat. Przez ten czas zostało zwolnionych blisko 1800 osób, natomiast 1200 z tych osób stanowili pracownicy administracyjni.

Może jeszcze powiem dosłownie dwa słowa na temat konstrukcji tego, dlatego że przez wiele lat rzeczywiście obszar dziennikarski nigdy nie był reformowany. Były próby podjęcia reformowania tej instytucji w różny sposób, natomiast rzeczywiście nie był reformowany obszar twórczy. W momencie kiedy zarząd i rada nadzorcza zaakceptowały restrukturyzację połączenia największych dwóch jednostek produkcyjnych, wtedy zaczęliśmy przyglądać się tym jednostkom i postanowiliśmy spróbować tutaj też dokonać pewnych zmian.

Cała rewolucja, proszę państwa, dla samej telewizji publicznej nie jest czymś nowym. Już wcześniej mówiłam państwu, że mamy zatrudnionych na etatach 650 dziennikarzy, ale już dzisiaj na zasadzie umów współpracowniczych, umów cywilnoprawnych dotyczących zadań dziennikarskich jest zatrudnionych 1441 osób. W związku z tym tak naprawdę ten model od wielu lat już funkcjonuje w telewizji.

Oczywiście od wielu lat są oczekiwania: proszę zrestrukturyzować telewizję publiczną. Staramy się to zrobić systemowo, w sposób zaplanowany, w sposób transparentny informując wszystkich, łącznie ze związkami zawodowymi, z którymi od roku prowadzony jest dialog, mimo że związki zawodowe twierdzą, że ten dialog nie jest prowadzony. Próbujemy wdrożyć taką restrukturyzację, która przede wszystkim zapewnia ludziom pracę. Staraliśmy się zrobić wszystko, żeby nikogo nie zwolnić, nikogo nie pozbawić pracy, nie pozbawić telewizji publicznej kapitału ludzkiego, który został zbudowany przez wiele lat. Staraliśmy się znaleźć inną formułę współpracy z tymi ludźmi.

Proszę państwa, takie są też trendy na całym świecie. Jak powiedział pan prezes, rzeczywiście ostatnio BBC ogłosiło, że będzie redukować zatrudnienie etatowe dziennikarskie od 500 do 700 osób w ciągu najbliższych 2 lat. Wymiar jest gigantyczny. Jak analizowaliśmy te procesy w Europie czy na świecie, to rzeczywiście w tej chwili istnieje, niestety taki trend, żeby uwolnić funkcję dziennikarską. Jest to zawód twórczy i rzeczywiście w tej chwili nie musi być ściśle związany z etatem. Dokładnie tak samo było ze stanowiskami aktorskimi. Wówczas wydawało się, że to będzie rewolucja. Jeszcze kilkanaście lat temu było nie do pomyślenia, że telewizja publiczna nie będzie mieć na etatach aktorów. Dzisiaj dla nas jest nie do pomyślenia, że moglibyśmy mieć na etatach aktorów. Jest to pewna zmiana, pewien trend na rynku na całym świecie, który się dokonuje i jakby my się w to wpisujemy. Mimo że nie zawsze metodą czystego outsourcingu – tak jak TVP robi to dzisiaj – to jednak idziemy za trendami, które pojawiają się na rynku.

Ostatnie słowo dotyczy spotkania, które się odbyło. Istotnie te spotkania były zaplanowane i zrealizowane w sposób bardzo profesjonalny. Zaraz powiem dlaczego. Na 411 osób przenoszonych zorganizowaliśmy w spółce w sumie 8 spotkań, w tym 2 w Warszawie, pozostałe w oddziałach terenowych. Szanowni państwo, jeśli mamy 400 osób przenoszonych i zrobiliśmy 8 spotkań, to można sobie wyobrazić, że nie ma takiej możliwości, żeby w sali na jednym spotkaniu znalazło się 200 osób. Spotkanie miało formę otwartą, nikomu nie zakazujemy, ponieważ projekt jest realizowany transparentnie, natomiast przez niektóre środowiska wewnątrz telewizji było to tak zaplanowane, żeby tę salę maksymalnie zapełnić i pokazać, że było to zrobione nieprofesjonalnie. Było 8 spo-

tkań na 400 osób, a rzeczywiście na każde z tych spotkań przychodziła jedna i ta sama grupa osób. Co więcej, grupa osób, która w ogóle nie jest objęta projektem restrukturyzacyjnym. Chciałam zaznaczyć, że oczywiście nie mamy na to wpływu. Musielibyśmy chyba wynająć największe studio, żeby pomieścić te wszystkie osoby, ale naprawdę było to zaplanowane w taki sposób, żeby każdy mógł wejść do sali. Nie chcieliśmy wyrzucać osób, które nie były związane z projektem restrukturyzacyjnym. Po prostu przyjęliśmy, żeby spotkania miały formułę otwartą.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Jeśli można, to jeszcze jedno wyjaśnienie, jeżeli chodzi o terminologię. Bardzo często jest mowa o tym, że w telewizji są dziennikarze i administracja. W telewizji jest ogromna grupa pracowników związanych z emisją, techniką, produkcją audycji, ale też emisją. Oni nie mają nic wspólnego z samą produkcją audycji, ale emisja staje się coraz ważniejszą częścią. Przy dużej liczbie kanałów, przy nadawaniu różnorodnym – satelitarnym i naziemnym – są to po prostu dziesiątki osób, które wykonują bardzo odpowiedzialne funkcje związane z tym, żeby program dotarł do widza i akurat te osoby muszą być na etatach.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Grodzka chciała jeszcze dopytać, tak?

Poseł Anna Grodzka (TR):

Chciałabym jeszcze mocniej podkreślić to, co jest istotą różnicy naszego punktu widzenia. Być może jest tak i prawdopodobnie tak jest, ja nie chcę tego rozstrzygać, bo to jest jakby zadanie zarządu, że w tej chwili w telewizji jest zatrudnionych zbyt wielu dziennikarzy i pracowników, tych, którzy teraz zostali przesunięci (dobrze – nie zwolnieni, tylko przesunięci) do firmy zewnętrznej. To nie to jest przedmiotem sporu.

Po pierwsze – przedmiotem sporu jest forma inżynierii finansowej, która jest odmienna od normalnych standardów postępowania i w wielu punktach budzi wątpliwości prawne, które zostały podniesione i być może będą rozstrzygały się w sądach. Chodzi o sposób potraktowania tych ludzi.

Druga rzecz to sytuacja, z jaką mamy do czynienia w tej chwili. Rozmawiam z dziennikarzami i mówię: jeżeli czujecie się źle potraktowani, to proszę bardzo, mówcie o tym. Oni mówią wyraźnie, że po prostu boją się publicznie podnosić te problemy. Piszą listy otwarte jako zbiorowość, ale indywidualnie mając przecież w ręku narzędzia dziennikarskie nie podnoszą tych problemów, nie dlatego że czują się, że nie mają racji, tylko że zwyczajnie są zastraszeni.

Najważniejsza rzecz to struktura organizacyjna, sposób działania telewizji publicznej jako instytucji po całej reorganizacji, która – jak było podnoszone też na tej sali – grozi tym, że telewizja publiczna stanie się instytucją, która jest tak silnie zhierarchizowana, że jej przekaz medialny, prowadzenie debaty będzie niemożliwe w taki sposób, w jaki to się powinno odbywać w telewizji publicznej, gdzie dziennikarze w znacznym stopniu zachowują samodzielność programową. Tu po prostu chodzi o to. Myślę, że tego państwo nie rozumiecie i stąd słyszycie protesty na tej sali. To, że konsultacje odbyły się wewnątrz – z zarządem, radą nadzorczą itd., przepraszam, nie ma znaczenia, bo to dzieje się wewnątrz firmy. Ja mówię o tym, co jest ważne dla całości społeczeństwa, co jest ważne systemowo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Jeśli wolno, to ja powtórzę jeszcze tylko jedno. Także na podstawie swoich wieloletnich doświadczeń nie widzę pozytywnego związku między etatowym zatrudnieniem a niezależnością. Nie rozumiem, dlaczego jak ktoś ma etat, to jest niezależny. Jeśli by założyć złą wolę, to każdy pracownik etatowy może być zwolniony z podaniem przyczyny za trzy-

miesięcznym wypowiedzeniem albo sześciomiesięcznym w szczególnych sytuacjach. Tych przyczyn zawsze jest wiele, także realnych.

Chciałbym przypomnieć to, co wielokrotnie padało tutaj na tej sali. Nie wydaje mi się, żeby pan redaktor Pospieszalski miał ograniczoną niezależność z tego powodu, że nie jest etatowym pracownikiem TVP, a nie jest.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, bardzo proszę, może przejdziemy do drugiej kwestii, czyli monitoringu czasu wystąpień polityków. Dobrze, że jest różnica poglądów. Tu jest takie miejsce, gdzie się formułuje różnice poglądów. Teraz temat: monitoring czasu wystąpień. Jeśli chodzi o resztę, to będzie debata na sali plenarnej i w dowolnej formie państwo będziecie mogli wyrazić wszystkie swoje opinie i wątpliwości. Bardzo proszę.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Proszę państwa, mówiąc o obecności partii politycznych czy może szerzej także poglądów politycznych w TVP chciałem przypomnieć przepisy, jakie są z tym związane. Są to dwie różne okoliczności. Jeden przepis mówi o tym, że jednostki publicznej radiofonii i telewizji umożliwiają naczelnym organom państwowym bezpośrednią prezentację oraz wyjaśnianie polityki. W zwyczaju utarło się, że to są te orędzia prezydenta, premiera, marszałka Sejmu, marszałka Senatu wygłaszane tradycyjnie o godzinie 20.00. Drugi przepis, bardziej miękki, mówi o tym, że telewizja stwarza partiom możliwość przedstawiania stanowiska w węzłowych sprawach publicznych. Czytając ten przepis oczywiście też trzeba pamiętać o ogólnych zasadach dotyczących rzetelności, obiektywizmu przekazu itd.

Ponieważ państwo odwołują się do tego, co my sami publikujemy, co jest dostępne na stronie internetowej, co jest przekazywane KRRiT, to jaka jest metodologia i co z tego wynika? To jest metodologia niezmiennie obowiązująca od bardzo dawna, co pozwala porównywać sytuację również w czasie. Co rejestrujemy w tych statystykach? Wypowiedzi – 100% obraz i dźwięk, czyli bezpośrednią wypowiedź polityka czy osoby bezpośrednio identyfikowanej z partią polityczną, reprezentującą partię polityczną, w kampaniach wyborczych mogą to być także kandydaci, którzy występują pod szyldem partii lub odpowiednio wypowiedzi telefoniczne ze zdjęciem i nazwiskiem mówiącego. To jest zaliczane do czasu partii, którą polityki reprezentuje.

Wypowiedzi przedstawicieli rządu, premiera, marszałka Sejmu, Senatu zaliczane są jednocześnie do rejestru czasu urzędu i partii, czyli mamy tutaj podwójne zaliczenie. Rośnie słupek: rząd i rośnie słupek: partia. Wyjątkiem są te ustawowe wystąpienia o godzinie 20.00, ale wyłącznie prezydenta, marszałka Sejmu, Senatu, premiera. Czas wystąpień prezydenta zaliczamy jedynie do czasu urzędu Prezydenta, a do czasu rządu nie wliczamy czasu wystąpień premiera, które są osobno liczone. Przepraszam, to jest metodologia dość biurokratyczna. Na marginesie powiem, że w różnych krajach są różne dziwne metody. Pamiętam sprzed lat wizytę we francuskiej Najwyższej Radzie Audiowizualnej, gdzie opowiadano, że przez wiele tygodni we Francji trwała debata na temat wystąpień żony prezydenta. Było przyjęte, że jak żona prezydenta mówi o swojej działalności charytatywnej, to nie liczy się to do czasu prezydenta, ale jak żona się zdenerwowała i powiedziała coś w obronie swojego męża prezydenta, to czy to się liczy do czasu prezydenta czy nie.

Co liczymy? Liczymy „Jedynkę", „Dwójkę", „Info" i TV Regionalna w pasmach wspólnych. Oprócz tego każdy oddział prezentuje swoje wyliczenia w programach informacyjnych, publicystycznych i takich programach jak „Świat się kręci".

Co wpływa na wymiar czasu już faktycznie i jak to jest potem przedstawiane? Partia rządząca – koalicyjna – opozycyjna, ale z miesiąca na miesiąc ma na to wpływ dynamika życia politycznego, reakcja na bieżące wydarzenia i ramówka, liczba i czas trwania audycji publicystycznych. Tutaj mamy to jeszcze raz powtórzone.

Teraz przykłady. Dynamika życia politycznego. Jeśli liczymy to z miesiąca na miesiąc, to w ostatnim czasie mieliśmy wyraźne wahnięcie. Wzrost czasu przedstawicieli PSL w marcu 2014 roku. Była to sytuacja zakażenia wirusem afrykańskiego pomoru świń, dymisja ministra rolnictwa i siłą rzeczy wydarzenia dziejące się w obszarze, za które

szczególnie odpowiedzialny był PSL politycznie i merytorycznie, więc „słupki" PSL rosły w marcu nieproporcjonalnie do ilości…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

No i oszustwo, bo podobno pomoru świń nie było.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Powiedzmy, że sytuacja, kiedy mówiono, że jest pomór świń. Pan przewodniczący mówi, że nie muszę czytać. Chodzi o odpowiednie sytuacje dotyczące innych partii.

Co wpływa na wymiar czasu? Liczba audycji publicystycznych i czas ich trwania. Tutaj wymieniamy audycje, które są objęte monitoringiem. W „Jedynce" to jest „Agrobiznes", „Po prostu", „Polityka przy kawie", „Sprawa dla reportera", „Tydzień", „Świat się kręci" oraz „Wiadomości" i „Teleexpress".

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Poprosimy o liczby.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Jak powiedziałem, liczby są dostępne w Internecie. Ja tego nie przygotowałem, bo musielibyśmy tutaj…

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Bo musielibyście pokazać, jak to wygląda.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Ale my to pokazujemy. To jest dostępne w…

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Nie, panie prezesie, bo to po prostu jest bezczelność.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł…

Poseł Barbara Bubula (PiS):

To jest bezczelność i nie wstydzę się tego słowa. Możecie mnie podać do komisji etyki.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, ja od wczoraj widzę, że pani się strasznie denerwuje, co mnie osobiście bardzo martwi.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dlatego, pani przewodnicząca, że to po prostu urąga wszelkim zasadom.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jakim zasadom?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

To urąga wszelkim zasadom. Tak.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dla pani nie jest to interesujące, a dla mnie bardzo.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

TVP kierowana przez pana Brauna to jest telewizja anty PiS i nie wstydzę się tego powiedzieć, anty PiS. Oddajcie 200 mln zł abonamentu ludziom, którzy głosują na PiS. Oddajcie co rok 200 mln zł abonamentu, bo to jest po prostu bezczelność, co się tutaj robi.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

W takim razie może pan przewodniczący zabierze koncesję radiu.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pani przewodnicząca, ja posiadam kilka podstawowych liczb. My dostajemy sprawozdania z telewizji publicznej, więc chętnie służę tymi podstawowymi liczbami. Za ubiegły

rok wykonując rozporządzenie KRRiT TVP dała czas partiom będącym w koalicji rządowej na poziomie 76 godzin, natomiast wszystkim partiom opozycyjnym blisko 82 godziny, czyli partie opozycyjne posiadały więcej czasu – liczonego zgodnie z metodologią, którą przed chwilą przedstawił pan prezes.

Mam jeszcze kilka innych informacji, może bliższych dzisiejszemu dniu, mianowicie chodzi o kampanię do Parlamentu Europejskiego. Audycje informacyjne w telewizji publicznej zawierały 45 minut z sekundami poświęcone PO, prawie 45 minut, dokładnie 44 minuty 39 sekund, było poświęconych PiS. Tak naprawdę różnica jest tutaj liczona w sekundach. Europa Plus, TR – 27 minut, SLD-UP – 23 minuty, Nowa Prawica – 17 minut 30 sekund, Solidarna Polska – 15 minut 20 sekund, PSL – niecałe 14 minut i Polska Razem – niecałe 12 minut. To są takie podstawowe informacje…

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Nie, to są wybiórcze informacje, panie przewodniczący, bardzo wybiórcze, dlatego że pan powiedział o ilu godzinach rocznie, w całej TVP? To chyba jakaś pomyłka.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Zgodnie z tym rozporządzeniem liczone są te czasy. Koalicja rządowa – 76 godzin, partie opozycyjne – 82 godziny, ale mam też…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przepraszam bardzo. Proszę państwa, zadaliście pytanie…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Pani stoi na straży…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ja stoję na straży…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

…informacji, które podają zaproszeni goście. Tak jak powiedziała moja koleżanka, to przygotowanie urąga wszelkim zasadom przyzwoitości. My chcemy dostać szczegółowe dane. Umiemy czytać i to nawet jest nieczytelne z daleka, z mojej pozycji. Chodziło nam o dane, które są zaprzeczeniem sprawiedliwości społecznej, a już na pewno sprawiedliwości politycznej.

Telewizja publiczna pełni rolę agendy rządowej i to trzeba powiedzieć jednoznacznie. Poza tym weźmy chociażby wymieniony tu przykład z panem Pospieszalskim. Panie prezesie, to, że jest zatrudniony przez zewnętrzną spółkę, to tylko jest asekuracja dla pana, bo ten program pokazuje prawdę, prawdę rzeczywistości. Żebyście pozostawali w porządku do rządu, żeby nie było żadnych uwag i skarg, to zawsze jest pan w stanie powiedzieć: telewizja publiczna nie zatrudnia pana Pospieszalskiego, tylko spółka zewnętrzna. To jest dla pana asekuracja, nic więcej, więc na przyszłość prosimy o przygotowanie się do wypowiedzi takich, jakich oczekujemy, a pan wiedział, że chodzi nam o…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

To bardzo piękne.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Oczekujemy szczegółowych danych. Przepraszam, jeśli to zabrzmiało dość śmiesznie, ale oczekujemy szczegółowych danych przy każdej antenie – jakie ugrupowania polityczne jaki miały czas, jeśli chodzi o wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, jak rozumiem, szczegółowe dane, bo państwo sami na nie się powoływaliście na poprzednim posiedzeniu, są powszechnie dostępne i czytelne. Muszę powiedzieć, że państwa informacja nawet mnie zdziwiła – w przeciwieństwie do pań, które wiecie. Wy po prostu wiecie, jaka jest ta telewizja, jakie ma intencje. Dobrze, wy wiecie, a ja nie. Ja czasem chcę się czegoś dowiedzieć. Dowiedziałam się, skąd wypływają te rozbieżności, ponieważ poznałam metodologię, która notabene jest dla mnie trochę kuriozalna, przepraszam, że to powiem w tym momencie. Przy takiej metodologii partia rządząca czy koalicja rządząca zawsze będzie przebijała następną w kolejce partię opozycyjną,

bo czas tych ludzi liczy się podwójnie. Przepraszam, mam tego wyjaśnienie i to mi wyjaśniło. Gdyby pani słuchała zamiast sobie przygotowywać takie bohaterskie wystąpienie, to by się pani dowiedziała, jak się liczy podwójnie, bo zostało to powiedziane.

Na razie poproszę, żeby pan prezes skończył, a potem będziecie panie…

Poseł Barbara Bubula (PiS):

My w ogóle wyjdziemy, bo to jest w ogóle nie…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Drzwi otwarte.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Chciałbym jeszcze wyjaśnić metodologię, bo właśnie wiele nieporozumień wynika z metodologii, w sytuacji kiedy podaje się dane dotyczące pojedynczego programu, pojedynczej anteny bądź krótkiego okresu czasu. Na przykład w TVP 2 jedyną audycją publicystyczną zajmującą się polityką jest audycja „Tomasz Lis na żywo". Rzeczywiście w TVP2 PiS jest bardzo mało reprezentowany, ponieważ systematycznie odmawia udziału w tej audycji, która w tym programie jest audycją jedyną, więc siłą rzeczy nie mamy na to wpływu.

Jeśli chodzi o program TVP Info, gdzie jest bardzo dużo audycji, to tutaj często mamy problemy związane z tym, że partie polityczne traktują poszczególne audycje jak tablice ogłoszeń. Mam taki przykład, bo prosiłem o wyjaśnienia. Była znana sprawa związana z ojcem, który został z piątką dzieci po śmierci żony. TVP Info przygotowywała audycję do programu „Minęła dwudziesta" i wydawca chciał zaprosić pana posła Janusza Śniadka z PiS, który jest wiceszefem sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, więc wydawca uważał, że jest to najbardziej kompetentna osoba, również były przewodniczący związku „Solidarność". Pan Śniadek nie dostał zgody na udział w tej audycji ze strony pana posła Hofmana, który wyznaczył do tego programu europosła Porębę wyjaśniając, że pan poseł Poręba ma dzieci i zna się na tych sprawach, więc z takimi problemami spotykają się na co dzień wydawcy, co czasami z dnia na dzień może też zakłócać proporcje.

Proszę państwa, ostatni slajd, który chciałem państwu pokazać. Jest to miesiąc po miesiącu okres przedwyborczy – 2007 rok, kiedy u władzy była koalicja pod kierownictwem PiS i 2014 rok, kiedy u władzy jest obecna koalicja. Jest to miesiąc po miesiącu właśnie według tej samej metodologii. Niezależnie od tego, jaka ona by była, ale jest porównywalna. Jak stwierdziła tutaj pani przewodnicząca, w 2007 roku przewaga PiS nad PO była większa niż w tej chwili przewaga PO nad PiS. W obu wypadkach przewaga w sposób naturalny wynika z tego, że ugrupowanie rządowe w wielu sprawach musi zabrać głos – ministrowie, przedstawiciele klubów parlamentarnych większościowych.

Wydaje mi się, że to krótkie podsumowanie, co wpływa na wymiar czasu danej partii, jest dość klarowne. Jeśli chodzi o ten szczegółowy podział, to systematycznie jest on dostępny na stronie internetowej. Jeżeli jest taka potrzeba, to możemy to wydrukować i dostarczyć bądź przesłać elektronicznie, ale też chciałem prosić o zwrócenie uwagi na tę szczególną sytuację, że o ile TVP Info ma dziesiątki godzin, to tam gdzie na antenie są pojedyncze audycje publicystyczne, siłą rzeczy proporcja może być zaburzona nie mówiąc już o tym, że ktoś nie chce przyjść.

Jeśli mamy odpowiedzieć na zarzut, który odrzucam, że kwestia Pospieszalskiego i zatrudnienia go w firmie zewnętrznej to jest szukanie alibi, to chciałbym powiedzieć, że Tomasz Lis też jest zatrudniony w firmie zewnętrznej. Jeden i drugi ma firmę, którą kieruje.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Chciałabym tutaj przedstawić parę faktów, które traktuję jako powiedziane do protokołu, dlatego że nie sądzę, żebym przekonała posłów PO czy pana prezesa telewizji anty PiS-owskiej.

Po pierwsze – zwrócę się do pana przewodniczącego Dworaka. Z niedowierzaniem przyjęłam wybiórcze liczby, które pan tutaj przedstawił, dlatego że pan powiedział,

że w ciągu roku to było 70 godzin wystąpień partii politycznych, a przed oczami mam raport tylko z jednego miesiąca z TVP Info, gdzie liczba godzin wszystkich partii politycznych wynosi 35, więc jakim cudem w ciągu roku było to 70 godzin, skoro w jednym miesiącu jest 35 godzin wypowiedzi partii politycznych tylko w jednym TVP Info? Dlatego prezentowanie nam takich wyrwanych z kontekstu i wybiórczych danych jest po prostu absolutnie niewiarygodne.

Po drugie – powiedział pan łącznie o wszystkich partiach opozycyjnych, a ja cały czas mówię o tym, że TVP nie jest telewizją rządową, tylko jest telewizją anty PiS-owską, dlatego że z upodobaniem pompujecie wszystkie inne ugrupowania, które również są w opozycji, nawet kanapowej, tylko po to, żeby ograniczyć prezentowanie opinii przez PiS. To jest drugi fakt, który chciałabym przedstawić.

Po trzecie – proszę się tutaj nie zasłaniać panem Pospieszalskim, dlatego że pana Pospieszalskiego wyrzuciliście z głównego programu TVP, został przesunięty do TVP Info do pory oglądalności, która uniemożliwia rzeczywisty wpływ na opinię publiczną i spowodowaliście, że liczba oglądających program Jana Pospieszalskiego w sposób sztuczny została zmniejszona, natomiast cały czas odbywało się pompowanie w górę na rzecz Tomasza Lisa. Jego program jest umieszczony w paśmie, które zapewnia wysoką oglądalność. Dodatkowo jest autopromocja i dodatkowo po „M jak Miłość", co spowoduje, że widzowie w sposób naturalny zaczynają oglądać ten program. Jest specjalnie tak robione, żeby nie miał konkurencji w innych programach TVP. Tomasz Lis powinien zostać zwolniony i ten program powinien być zniesiony, dlatego że nie przychodzą do niego przedstawiciele głównej partii opozycyjnej. Na całym świecie taki dziennikarz, który nie jest w stanie zapewnić przyjścia do siebie najważniejszych przedstawicieli życia politycznego, jest po prostu zdyskwalifikowany. Działalność Tomasza Lisa, jego nieobiektywizm, skrajna stronniczość i prorządowość spowodowała, że nie przychodzą do jego programu przedstawiciele najważniejszej partii opozycyjnej, mam nadzieję, że rządzącej po najbliższych wyborach.

Proszę państwa, moje wypowiedzi są emocjonalne, dlatego że chodzi o poziom bezczelności w prezentowaniu tych danych oraz poziom bezczelności prezentowanej przez lata, bo słupki, które pan teraz pokazuje na slajdzie, powinny być rozciągnięte na cały okres przynajmniej od roku 2010. Wtedy byśmy zobaczyli, jak długo opinia publiczna w Polsce jest uderzana „młotkiem po głowie", takim, który jest przeciwko najważniejszej partii opozycyjnej. Dlatego bardzo proszę o to, aby te dzisiejsze dane były potraktowane jako pewnego rodzaju manifestacja polityczna ze strony prezesa TVP, a nie jako rzetelne przedstawienie tego, co oznacza prezentowanie opinii publicznej rzeczywistych poglądów wszystkich partii politycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, rzeczywiście wypowiedź do protokołu. Różnimy się w swoich sądach i opiniach. Jak powtarzam, jest to naturalne. Pytanie: która z koncepcji funkcjonowania mediów publicznych jest lepsza? Możemy porównać. Ktoś, kto troszkę pamięta, to mniej więcej może sobie porównywać, jak wyglądała telewizja, a jak teraz wygląda i to pozostawiamy ocenie widzów, bo właściwie nikogo innego, gdyż telewizja jest dla nich, troszkę w mniejszym stopniu dla nas. Tak mi się przynajmniej wydaje. Przepraszam bardzo, panie przewodniczący, chciałam przejść do przegłosowania uchwały w sprawie sprawozdania KRRiT, bo dzisiaj jest bardzo gorący dzień.

Proszę państwa, na 2 posiedzeniach rozpatrywaliśmy sprawozdanie KRRiT z działalności w 2013 roku. Obowiązkiem Komisji jest przedstawić uchwałę, która jest rekomendacją dla Sejmu, który na dyskusji plenarnej będzie jeszcze analizował to sprawozdanie i tę uchwałę. Ze swej strony proponuję następujący tekst uchwały: „Sejm RP przyjmuje sprawozdanie KRRiT z działalności 2013 roku". Będziemy głosować, pani poseł. Proszę państwa, najmocniej was przepraszam. Jeśli z wnioskiem formalnym, to tak, pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Zgłaszam wniosek przeciwny. Wnoszę o odrzucenie sprawozdania KRRiT. Jako uzasadnienie (nie będę powtarzała) przytaczam wszystkie wypowiedzi posłów PiS na tym i poprzednim posiedzeniu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Co prawda równie dobrze to by się okazało w tym głosowaniu, ale rozumiem, że pani poseł do protokołu chce, żeby było, że zgłosiła wniosek przeciwny.

Ponieważ wniosek przeciwny jest wnioskiem dalej idącym, poddaję go pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o odrzucenie sprawozdania KRRiT za rok 2013? (7)

Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o przyjęcie sprawozdania? (12) Dziękuję bardzo.

Kto się wstrzymał? (1)

Komisja pozytywnie opiniuje.

Pozostaje nam wybrać posła sprawozdawcę. Jakieś propozycje?

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Proponuję na posła sprawozdawcę pana posła Fedorowicza.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Czy są jakieś inne kandydatury? Czy pan poseł się zgadza?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Tak, jestem zaszczycony.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie. Dziękuję gościom.